

Prezydent i wicepremier apelują do nauczycieli

9 kwietnia 2019

W poniedziałek rozpoczął się ogólnopolski strajk nauczycieli, będący największą akcją protestacyjną pracowników oświaty od 1993 roku. Do uczestników strajku zaapelowali przedstawiciele rządu: w tym prezydent Andrzej Duda i wicepremier Beata Szydło.

„Proszę nauczycieli, żeby stawiali swoje oczekiwania tak, aby dało się je zrealizować. Ci ludzie powinni być godnie wynagradzani, oni mają prawo tego oczekiwać – i w tym zakresie ja się z nimi solidaryzuję – powiedział” wczoraj prezydent Andrzej Duda.

Nawiązując do strajku podczas spotkania z mieszkańcami Sulęcina w województwie lubuskim podkreślił, że nauczyciele są ludźmi ciężkiej pracy, którzy starają się „najsolidniej, z jak największą dbałością o to, aby przyszłe pokolenia Polaków były jak najlepiej wykształcone”.

Prezydent wezwał też nauczycieli, żeby w związku z rozpoczynającymi się w środę egzaminami gimnazjalnymi ze zrozumieniem podeszli do sytuacji dzieci i rodziców.

Z kolei Beata Szydło, przebywająca na V Europejskim Kongresu Samorządów w Krakowie oświadczyła, iż oferta, dotycząca nowego kontraktu społecznego dla nauczycieli, leży na stole. „Jest to pewną propozycją, która powinna być przedyskutowana i prace nad nią powinny się rozpocząć” – powiedziała wicepremier. „Zaproponowaliśmy zmianę filozofii podchodzenia do wynagrodzeń, przebudowanie tego systemu, zmianę pensum, ale równocześnie dojście do 2023 roku do znaczących wzrostów wynagrodzeń dla nauczycieli” – zaznaczyła Szydło.

Po wprowadzeniu zmian nowy kontrakt zakłada pensję dla dyplomowanego nauczyciela w wysokości 6128 zł w 2020 roku, 6653 zł w 2021, 7179 zł w 2022 , oraz 7704 zł w roku 2023. W przypadku ustalenia pensum na poziomie 24 h nauczyciel dyplomowany mógłby liczyć średnio na następujący wzrost wynagrodzenia 2020 – 6335 zł, 2021 – 7434 zł, 2022 – 7800 zł, 2023 – 8100 zł.

Szef Związku Nauczycielstwa Polskiego Sławomir Broniarz oświadczył, że wg stanu na dziś na godz. 10:00 w bezterminowym ogólnopolskim strajku nauczycieli bierze udział 15 179 szkół, co stanowi 74,29 proc. wszystkich placówek. Szef ZNP oświadczył także, że ZNP chce, aby pojawił się zewnętrzny mediator między nauczycielami a rządem. Wśród propozycji padł RPO Adam Bodnar.

„Związek Nauczycielstwa Polskiego oczekuje w trybie pilnym w ciągu najbliższych dwóch godzin mediatora ze strony rządowej, który między stroną rządową, między ministrem edukacji narodowej, między premierem Morawieckim a protestującymi nauczycielami zechce mediuować i zechce ten pożar ugasić w dniu dzisiejszym” – powiedział Broniarz w TvN.24. „Jedyną osobą, która jest w stanie dzisiaj rozwiązać problem jutrzejszych egzaminów, poniedziałkowych egzaminów jest pan premier Mateusz Morawiecki” – dodał szef ZNP.

Trwający od wczoraj w całym kraju trwa jest bezterminowy. Przedstawiciele nauczycieli domagali się początkowo podwyżki w wysokości 1000 zł dla pracowników pedagogicznych, potem ich oczekiwania uległy zmianie i zaczęli się domagać 30 proc. podwyżki, rozłożonej na dwie tury. Nauczyciele domagali się ponadto zwiększenia nakładów na oświatę z budżetu, zmiany oceny pracy nauczycieli oraz zmianę ścieżki awansu. Związki chcą także, aby do dymisji podała się minister edukacji Anna Zalewska.

Rozmowy „ostatniej szansy” z 7 kwietnia między przedstawicielami nauczycieli a rządem nie przyniosły

rezultatu. Zawarte wówczas porozumienie „Solidarności” i rządu nie zadowoliło Związku Nauczycielstwa Polskiego i Forum Związków Zawodowych, które odrzuciły propozycje rządu.

Źródło: pl.SputnikNews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net